

KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok III Nr 328 (759)

Łódź, wtorek 2 grudnia 1947 r.

CENA 3 ZŁ

Nie zapominajcie

że na to, aby zdobyć wartościową nagrodę w świątecznej akcji premiowej Kuriera Popularnego — trzeba uważnie śledzić warunki konkursu i wycinać wszystkie kupy.

Dzisiaj na str. 3 publikujemy pierwszą listę nagród, przeznaczonych dla uczestników Akcji Premiowej, z której przekonacie się sami, że niewielki trud może się dobrze opłacić.

BEVIN W ROLI CHORAĞIEWKI

Nagła zmiana stanowiska brytyjskiego ministra NA KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ

LONDYN (PAP). Sprawa przyszłej konstytucji niemieckiej oraz sprawa utworzenia centralnego rządu Niemiec i udziału przedstawicieli tego rządu w konferencji pokojowej były głównymi tematami poniedziałkowego posiedzenia rady ministrów Spraw Zagranicznych.

Dyskusja rozpoczęła się od paragrafu 4 procedury, mianowicie kwestii, czy rząd niemiecki będzie miał możliwość wypowiedzenia się na konferencji pokojowej. W sprawie tej zgłoszone były już uprzednio 3 różne propozycje:

Propozycja radziecka zalecała, by „rząd niemiecki miał możliwość wyrażenia swych poglądów na kon-

ferencji pokojowej”.
Propozycja amerykańska mówi jedynie, że „odpowiedzialni przedstawiciele Niemiec będą mieli możliwość wypowiedzenia się”.

Wobec tych bardzo odmiennych punktów widzenia, minister Bevin przedstawił w sobotę nową kompromisową propozycję brytyjską, która głosi: „przedstawiciele rządu niemieckiego, kompetentnego i właściwego do przyjęcia traktatu pokojowego, będą mogli wypowiedzieć się na konferencji pokojowej”.

Minister Mołotow oświadczył, że gotów jest przyjąć kompromisową propozycję brytyjską, jeżeli zosta-

nie do niej dołączona poprawka: „Zgodnie z tym uznane zostanie, że utworzenie ogólnie - niemieckiego demokratycznego rządu centralnego, w myśl uchwał poczdamskich, nie może być dalej odwołane”.

Podczas poniedziałkowej dyskusji ministrowie przetrzymywali swe stanowisko. Z uwagi na to, że Związek Radziecki przywiązuje wielką wagę do rychłego utworzenia centralnego rządu niemieckiego, minister Mołotow oświadczył, iż gotów jest przyjąć kompromisową propozycję ministra Bevina i wycofać swoją poprawkę, w tej myśli jednak, że istotnie centralny rząd niemiecki zostanie utworzony przed zwołaniem konferencji pokojowej.

Ku ogólnemu zdziwieniu, minister Bevin wycofał się nagle ze stanowiska, jakie zajął w sobotę, i oświadczył, że interpretacja Mołotowa nie jest ścisła i że propozycja brytyjska wcale nie mówi wyraźnie o tym, że centralny rząd niemiecki musi być utworzony przed zwołaniem konferencji pokojowej.

Wobec tak wyraźnej różnicy zdań

ministrowie postanowili pozostawić tę kwestię otwartą i przejść do następnego punktu porządku dziennego.

W dyskusji nad dalszymi paragrafami procedury również nie udało się osiągnąć pełnego porozumienia.

(Według wiadomości otrzymanych dalekopisem o godz. 2-iej w nocy — brak jeszcze konkretnych wyników dyskusji. Ze względów technicznych redakcja nie jest w stanie zamieścić całkowitego sprawozdania w numerze dzisiejszym.)

LIST „ROZPOCZYNA” SWOJĄ WĘDRÓWKĘ



Dzisiejszy numer „Kuriera Popularnego” poświęcamy m. in. omówieniu zagadnień służby łączności w kraju, ze szczególnym uwzględnieniem działalności Łódzkiej Dyrekcji Okręgowej Poczty i Telegrafów oraz Związku Zawodowego Pracowników Poczty i Telekomunikacji okręgu łódzkiego.

Na wszystkich frontach zwyciężają greccy demokraci

RZYM (PAP). Rozgłoszenia greckiej armii demokratycznej donosi

Amnestia dla hitlerowców? Dziwne poczynania Brytyjczyków

BERLIN (PAP). Brytyjski zarząd wojskowy wstrzymał z dniem 30 listopada wszelkie prace związane z denazyfikacją i rozwiązał główny wydział denazyfikacyjny.

Bieg procesów w sądach denazyfikacyjnych został zawieszony do czasu wydania przez parlamenty prowincjonalne nowego dekretu w sprawie zaszerogowania byłych hitlerowców do odpowiednich kategorii.

W praktyce wstrzymanie denazyfikacji oznacza nieoczekiwaną amnestię dla wielu tysięcy hitlerowskich zbrodniarzy.

si o zwycięskim zakończeniu 4 dniowej bitwy w pobliżu Greveny.

Oddziały armii demokratycznej zostały tam zaatakowane przez 21 doborową brygadę górską, wzmocnioną batalionami 33 brygady oraz popartą przez artylerię i lotnictwo.

Po zwycięskich walkach brygada zmuszona została do ucieczki.

Rzecznik armii demokratycznej w komentarzu swym podkreślił, że bitwa pod Greveną była początkiem szumnie zapowiadanej nowej ofensywy wojsk rządowych.

W Macedonii zachodniej żołnierze gen. Markosa rozbili pułk wojsk rządowych, zdobywając wiele sprzętu wojennego.

O zwycięskich operacjach oddziałów powstańczych donoszą z Quissalo, Kroussa, Kastrori, Diamy, Edessy, Epiru i Peloponezu.

Obrady socjalistów w Antwerpii

Utworzenie Stałej Komisji do spraw Konferencji Socjalistycznych z siedzibą w Londynie

Specjalny korespondent SAP do nosi z Antwerpii: W drugim dniu Konferencji partii socjalistycznych — dyskutowano nad projektem ogólnej rezolucji, opracowanym przez komisję polityczno - społeczną.

Delegacja polska i włoska zgłosiły kontrprojekt, uwydatniający

sens walki w obronie pokoju oraz przebudowę społeczno - ekonomiczną w duchu socjalistycznym. Niestety wniosek polski-włoski został odrzucony.

Przy rozpatrywaniu zaleceń specjalnej komisji — delegacja polska zgłosiła wniosek o przyjęcie Bułgarskiej Partii Socjalistycznej w charakterze pełnoprawnego członka. Wniosek ten uzyskał 8 delegacji przy sprzeciwie 9, wobec czego został odrzucony. 17 głosami przeciwko 1 uchwalono dopuszczenie Bułgarów w charakterze obserwatorów.

14 głosami przeciwko 4 i przy 2 wstrzymujących się — uchwalono rezolucję zmierzającą do zwołania niemieckiej partii socjalistycznej (SPD) do brania udziału w międzynarodowych konferencjach socjalistycznych.

Polska, Czechosłowacja, Węgry i Palestyna głosowały przeciwko wnioskowi, Włochy i Międzynarodowa Federacja Żydowska (Bund) — wstrzymały się od głosowania.

Na poniedziałkowej plenarnej sesji Międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej — delegacje 22 kra-

jów postanowiły jednogłośnie utworzyć w Londynie Stałą Komisję do Spraw Międzynarodowych Konferencji Socjalistycznych.

Bezpóźniej po zakończeniu sesji — przewodniczący Konferencji — Belg, Louis de Bruckere, powiódł korespondentowi Associated Press, że to nowe Biuro nie będzie uprawnione do podejmowania politycznych decyzji obowiązujących wszystkie partie.

Konferencja uzgodniła również termin następnego zebrania na maj 1948. Miejsce zebrania Konferencji zostanie ustalone przez nową komisję.

Grandi też uniewinniony

RZYM (PAP). Sąd specjalny uwolnił całkowicie od winy b. ambasadora włoskiego w Londynie, Dino Grandiego, który był oskarżony o działalność faszystowską.

Grandiemu zarzucano organizację bojówek faszystowskich, udział w zamachu stanu w 1925 r. i likwidację zagwarantowanych konstytucyj swobód obywatelskich.

Wyrok zapadł zaocznie, ponieważ Grandi przebywa obecnie w Portugalii.

Przez mit atomu do dyktatury Swobody obywatelskie w USA są zagrożone

—stwierdza Amerykanin Lilienthal

NOWY JORK (PAP). Przewodniczący komisji energii atomowej USA David Lilienthal, przemawiając onegdaj w Chicago oświadczył, że problem energii atomowej grozi poważnym niebezpieczeństwem demokracji amerykańskiej. Niebezpieczeństwo polega na tym, iż związane z tym problemem wymogi bezpieczeństwa i tajemnicy stwarzają tendencje autorytatywne

i dyktatorskie, zagrażające podstawom swobodom obywatelskim.

Zdaniem Lilienthala należy temu przeciwdziałać przez dokładne informowanie narodu amerykańskiego o problemach energii atomowej. Pogląd, iż przeciętny człowiek nie może zrozumieć problemów energii atomowej i że dziedzina energii atomowej musi być objęta tajemnicą wojskową, — nie ma żadnych

podstaw i zwiększa tylko niebezpieczeństwo grożące demokracji amerykańskiej.

Wystąpienie Lilienthala jest niezwykle charakterystyczne i wskazuje, że w USA zaczyna budzić się świadomość, iż energia atomowa jest nie tylko problemem międzynarodowym, lecz również problemem, który grozi niebezpiecznymi zmianami mentalności amerykańskiej.

PPS — buduje i utrwała pokój świata

Morderstwo decydowało o awansie

Jak Aumeier został komendantem obozu?

Dalsze zeznania świadków w siódmym dniu procesu Oświęcimia

KRAKOW (PAP). Pierwszy zeznał świadek Bogdan Gliński, który pracując na bloku chirurgicznym, jako sanitariusz, obserwował przygotowania do pierwszego na terenie obozu gazowania więźniów. Uśmiercono wówczas około 160 więźniów, zabranych ze szpitala i 500 jeńców radzieckich.

Świadek podaje szczegóły przesłuchania w wydziale politycznym, przy którym asystował Grabner. — Glińskiego poddano wówczas całej serii tortur. Zeznania świadka obciążają też Gehringa.

Przebywając w biurze, którego okno wychodziło bezpośrednio na słynną ścianę śmierci, świadek był obserwatorem selekcji przed egzekucjami, a następnie samego rozstrzelania. Gehring strzelał do skazańców z parabellum, upijając się zwykłą przed egzekucją. Dalej Gliński wspomina o 16-letniej Polce imieniem Jadzia, którą, jako podejrzaną o udział w ruchu oporu, skatowano do utraty przytomności w wydziale politycznym, a następnie rozstrzelano.

TEATR ŚMIERCI

Wkrótce po napaści Niemiec na Związek Radziecki — do Oświęcimia przywieziono 41 tys. jeńców radzieckich i świadka, jako znającego język rosyjski, został przeniesiony do szpitala obozowego ze względu na tych więźniów. Ludzie ci poddawani byli specjalnie ziemu traktowaniu i do strzeżenia ich dobiegano wyjątkowy zespół oprawców. Wyróżniał się między nimi jeden SS-man, który codziennie zabijał 8—10 więźniów chociaż do mieszania zupy. — Od niego przejęli tę praktykę Plagge i Mueller. Gehring znany był jako „żelazna ręka“, gdyż karę chłosty wymierzał w ten sposób, że przy cinał delikwentowi ciało. Odnośnie jeńców radzieckich wydział polityczny dał SS-manom i capo zupełnie wolną rękę.

Powszechne poruszenie na sali wywołuje opowieść świadka o tym, jak rodziny SS-manów przyglądały się z amatorstwa egzekucjom. Miało to miejsce w czerwcu 1941 r., kiedy 130 Polaków rozstrzelano grupami po kilkanaście osób. Gliński widział, jak skazańców przeprowadzono przez obóz boso z rękami związanymi z tyłu. Sprowadzono ich na arenę, zamieniałą naszymi ziemiami. — Na nasypane stały żony SS-manów z dziećmi, które z zainteresowaniem przyglądały się jak Polaków podprowadzano kolejno na arenę i tam mordowano z broni palnej.

Przy wymienionej wyżej egzekucji asystował również z amatorstwa oskarżony Plagge.

SPRZEDANI WIĘZNIOWIE

Z kolei Trybunał wyzywa do składania zeznań świadka Pawła Ludwika. Świadek pracował w Oświęcimiu w Urzędzie Zatrudnienia.

Zarówno firmy prywatne, jak i wielkie koncerny niemieckie kupowały więźniów, płacąc gotówką z dołu za wykonaną przez nich pracę. Rzeczowym beznamiętnym tonem świadek zdaje relacje ze straszliwej matematyki śmierci, z jaką zetknął się, mając wgląd do rachunków, wystawionych przez dowództwo obozu rozmaitym firmom. Dowiadujemy się, że słynne zakłady „Buna“, produkujące syntetyczny kauczuk, miały stałe na własność 5.500 więźniów, z których fabryka ta płaciła bardzo tanio, bo zaledwie 4 marki dziennie za fachowca i 3 marki za niefachowca. Jeszcze taniej kosztowała praca niewolnicza w zakładach „D. A. W.“, które płaciły 50 Rpf. za niefachowca, a półtorę marki za fachowca, natomiast firmy prywatne musiały płacić nieco więcej. SS-mani dostawali do pracy w swych prywatnych ogrodach przy willach więźniów do pracy, za których płacili 30 Rpf. dziennie.

Materiał roboczy był starannie dobierany. Do wydziału zatrudnienia nadchodziły niekiedy melniki, do których więźniów, sprzedanych do fabryki, nie pracował tam przez cały dzień. Oznaczało to w praktyce wybranie takiego więźnia w ramach t. zw. selekcji do zagłady, jako niezdolnego do pracy. Prosto z fabryki zabierano zamęczonych nieludzką pracą więźniów do komory gazowej w Brzezince. Każdy poszczególny wypadek był z niemiecką systematycznością notowany. Wyjątkowy prezent uczyniło dowództwo obozu niemieckim zakładom przemysłowym z 12 tysięcy jeńców radzieckich, których podarowano firmom do bezpłatnej pracy w r. 1942.

W ciągu 3 miesięcy z 12 tysięcy jeńców radzieckich pozostało przy życiu 156, a potem zostało już ich tylko 50, wobec czego przewieziono ich do Brzezinki i tam nadano numery bieżące.

Po złożeniu wyczerpujących zeznań, świadek zostaje skonfrontowany z niektórymi oskarżonymi, których rozpoznaje.

Wstrząsające zeznania składa następny świadek, Bolesław Lerczak. Jest to człowiek o wyglądzie starca, jakkolwiek liczy dopiero 35 lat.

„Wkrótce po przybyciu do obozu — opowiada Lerczak — wezwano mnie do wydziału politycznego na przesłuchanie. Przy przesłuchaniu tym asystował Grabner. Rozpoczęło się badanie od zastosowania „busztawki“. Przywiązano mnie mianowicie do wiszącego drąga za nogi tak, że głowa wisiała w dół, a stojący obok dwaj SS-mani wymierzali mi uderzenie bytkowcem. Za każdą odpowiedź przeczając otrzymywałem 25 uderzeń“.

Po 65 uderzeniach świadek stracił przytomność i odzyskał ją dopiero w szpitalu.

„Skoro tylko odzyskałem przytomność — ciągnie świadek — ponow-

nie wniesiono mnie na przesłuchanie. Wówczas nie było już mnie, ale pompowano wodę do nosa. Kiedy biegałem SS-manów, aby mnie zastrzelili, jeden z nich oświadczył: „U nas nie umiera się tak lekko“.

JAK AWANSOWAŁ AUMEIER

Następnie świadek Władysław Rzewski, więzień obozów w latach 1939 — 1945, opowiada o zachowaniu się osk. Aumeiera, kiedy był on jeszcze komendantem placu w obozie koncentracyjnym Flossenbürg.

„Pracowaliśmy w kamieniołomach — mówi świadek. — Praca była tego rodzaju, że przeciętnie więzień żył kilka tygodni“.

Pewnego dnia syreny obozowe dały znak, że uciekli więźni. Był to Polak. Osk. Aumeier wezwał wówczas wszystkich Polaków (w liczbie 800 na plac apelowy i wygłosił do nas przemówienie, w którym zapowiedział, że będziemy stać na baczność tak długo, dopóki więźni nie

zostanie złapany. Stał w ten sposób trzy doby bez jedzenia, bez możliwości najmniejszego poruszenia. Ktokolwiek padał na ziemię z wyczerpania — był mordowany przez SS-manów. Niekiedy przychodził do nas Aumeier i sprawozdając szereg, kazał odmawiać nam „Ojcie nasz“ i „Zdrowaś Mario“, a w takt modlitwy SS-mani wymierzali nam uderzenia kijami. Trzeciego dnia spadł ulewny deszcz, wówczas kazano nam położyć się na ziemi. Wieczorem tego dnia uciekinier został złapany. — Otrzymał 50 kijów i został publicznie powieszony. Jakkolwiek w czasie stojki zmarło 100 z nas, to jednak Aumeier kazał odliczyć jeszcze 80, których natychmiast rozstrzelano. — Aby dopełnić kary, Aumeier zarządził zmniejszenie naszych racji żywieniowych o połowę.

Wychyn ten zwrócił na Aumeiera uwagę Himmlera. Aumeier wkrótce potem zaawansował na stanowisko komendanta obozu w Oświęcimiu.

We Francji bez zmian

Strajki i represje trwają

PARYŻ (PAP). Ruch strajkowy we Francji rozszerza się. Dzienniki podają, że w poniedziałek 6 departamentów objętych zostało strajkiem generalnym.

W poniedziałek federacja związków zawodowych pracowników elektryczni opublikowała oświadczenie, w którym stwierdza, że postanowiła proklamować strajk „celem złamania manewru nieprzyjaciół klasy robotniczej“.

Pała strajkowa obejmuje ciągle nowe miejscowości.

Pracownicy transportu samochodowego okręgu paryskiego przystąpili w dniu wczorajszym do pracy. Decyzję tę powzięli po otrzymaniu zapewnień, że pracodawcy w 100% uwzględnią ich postulaty. Pracodawcy zobowiązali się równocześnie zadanie robotników — do opodatkowania się na rzecz funduszu pomocy dla strajkujących.

PARYŻ (PAP). Podjęta akcja pomocy dla strajkujących czyni dalsze postępy i obejmuje nowe okręgi we Francji. Na przedmieściach Paryża uruchomiono kantyny, które wydały bezpłatnie strajkującym posiłki. Szerę zarządów miejskich przyznało bezpłatne bony na chleb i mleko dla dzieci strajkujących.

Chłopi z St. Mało zebrali 6 ton żyrny na pomoc dla metalowców fabryki Renault. Wśród wieśniaków departamentu Izere zorganizowano zbórki ziemniaków. W okręgu Ilo-

skim wielu właścicieli piekarni dostarczają strajkującym bezpłatnie chleb.

Wśród tej akcji solidarności społeczeństwa notuje się wypadki represji antystrajkowych ze strony władz administracyjnych. I tak np. mer gminy Mon Rouge, nakazał aresztowanie kobiet, które zwróciły się z prośbą o zezwolenie przeprowadzenia zbiórki na rzecz strajkujących.

Przypomina się, że radni gminy uchwalił na ten cel kredyt w wysokości pół miliona franków.

PARYŻ (PAP). Próba akcji dywersyjnej przeciwko strajkującym na terenie fabryki Renault zakończyła się całkowitym niepowodzeniem. Dyrekcja fabryki wezwała pracowników do wypowiedzenia się w tajnym głosowaniu za lub przeciw podjęciu pracy. Głosowanie nastąpiło rano w fabryce, lecz w parku wystawowym, który otoczone kordonem policji.

Według oświadczenia dyrektora fabryki do głosowania zgłosiło się 4 tys. pracowników. Stanowiąc to zaledwie kilkanaście procent ogółu zatrudnionych, których liczbę wynosi 34 tys.

„Akcja bezpośrednia“ nie będzie obecnie podjęta w Palestynie

KAIR (REUTER). Uchwalenie przez Generalne Zgromadzenie ONZ projektu — podziału Palestyny wywołało burzę protestów ze strony Arabów, jednakże wydaje się, że Liga Arabska nie podejmie w tej chwili zapowiadanej „akcji bezpośredniej“.

Kola polityczne w Kairze są zdania, że rezolucja Ligi Arabskiej powzięta 9 października w Bejrucie, wzywająca Egipt, Transjordanię, Syrię i Liban, do przedsięwzięcia kroków wojskowych na granicach Palestyny, nie będzie wykonana.

Przypuszczano, że Rada Ligi Arabskiej zostanie zwołana natychmiast po uchwale Generalnego Zgromadzenia co do podziału Palestyny, tymczasem Liga Arabska nie została zwołana i nie ogłosiła

żadnej deklaracji, piętnującej uchwale Generalnego Zgromadzenia lub precyzującej linię działania Ligi w sprawie Palestyny.

Rząd ZSRR dziękuje

za przesłane życzenia

WARSZAWA (PAP). Ambasada Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Warszawie z polecenia rządu radzieckiego wyraża podziękowanie wszystkim organizacjom i osobom, które przesyłały na ręce rządu radzieckiego życzenia z okazji 30-iej rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

Awantury arabskie w Syrii i Transjordani

AMMAN (Reuter). W stolicy Transjordani doszło do wystąpień antyamerykańskich w wyniku uchwały o podziale Palestyny. Ludność arabska zaatakowała sa-

mochody - cysterny amerykańsko arabskiego towarzystwa naftowego. Szoferzy zostali pobici przez demonstrantów.

Grupa Arabów wtargnęła rów-

niez do szkoły, w której uczą Amerykanie. Nauczyciele amerykańscy zabarykadowali się w jednej z klas. Dwaj dziennikarze amerykańscy uniknęli w ostatniej chwili pobicia przez Arabów, ochronieni przez oficera brytyjskiego.

WASZYNGTON (PAP). Departament Stanu komunikuje, że wydano polecenie wszystkim obywatelom amerykańskim, mieszkającym w Damaszku, pozostania w domach. Decyzja nastąpiła na skutek co raz to bardziej wroglej postawy ludności arabskiej w stosunku do Amerykanów.

Prezydent i premier Syrii wyrazili ubolewanie amerykańskiemu chargé d'affaires w Damaszku z powodu zajść, jakie miały miejsce w poniedziałek.

Dwutysięczny tłum Arabów wtargnął do poselstwa amerykańskiego, zdarł flagę amerykańską i podpalił 3 samochody, znajdujące się w podwórzu poselstwa.

DZIS PREMIERA!

PIERWSZY FILM PRODUKCJI CZESKIEJ W POLSCE!

LUDZIE BEZ SKRZYDEŁ

W rolach głównych:

J. PETROVICKA, G. NEZWAŁ, E. LINKERS.

Reżyser: F. C.A.P.

Produkcja: PAŃSTWOWEJ WYTWÓRNI FILMOWEJ W PRADZE.

Eksploatacja: FILM POLSKI.

Bilety bezpłatne i passe-partout ważne od piątku 5 grudnia b. r. (2558)

Tkaczki i prądki Łodzi produkują coraz lepiej i coraz więcej

W PZPB Nr 1 we współzawodnictwie „szóstek“ pierwsze miejsce znowu uzyskał Józef Palezyński (183.3 proc.). Na „czwórkach“ uzyskała Michałina Kalisiak (159.3 pr.).

We współzawodnictwie zespołowym pokonał majster Stolarz Zygmunt (125.5 proc.) Stolarza Stefana (113.3 proc.).

W przedalni cienkiej wyróżniła się Michałina Kamińska (147.5 pr.). W przedalni odpadkowej uzyskał Jerzy Wachecki 193.3 proc.

W PZPB Nr 2 uzyskała prądka Genowefa Cichocka (4 strony) 140.2 proc.

W tkalni na „czwórkach“ pierwsze miejsce zajęła Zofia Chruściak (142 proc.). Na „czwórkach“ wyróżniła się Irena Kucharska (151.5 proc.).

W PZPB Nr 4 pierwsze miejsce na automatach „ósemkach“ uzyskała Eugenia Waleczak (151.2 proc., a na „czwórkach“ Piotr Zborowski (155.2 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedalni (750 wrzecion) czołowe miejsce zajęła

Stan. Szydłowska (138.4 proc.) — W tkalni na „szóstkach“ uzyskał Stefan Dybala 160.2 proc. Natomiast na „czwórkach“ wyróżniła się Maria Rajcka (152.3 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyróżzył Bogdański (136.2 proc.) Grzelaka 135.4 proc.).

W PZPB Nr 7 w tkalni wyróżniła się Stanisława Leszczyńska (166.9 proc.), a w przedalni Maria Witula (163.9 proc.).

W PZPB Nr 8 odznaczyła się w przedalni Anna Małchowska (163 proc.), a w tkalni Kozłowiec Bełdowski (6 krosien — 191 proc.).

W PZPB Nr 9 pierwsze miejsce zajęła w przedalni Janina Węziak (170.8 proc.), a w tkalni („szóstki“) Józef Zakrzewski (165 proc.).

W PZPB Nr 14 uzyskała prądka Helena Zawiaślak (3 strony) 132.8 procent).

WPZPB Nr 16 (4 strony) wyróżniła się Maria Mileczak (156 proc.) i Stefania Wachnik (157 proc.).

O dobre imię

Przed pierwszą wojną światową w carskiej Rosji, na kopertach listowych używany był nadruk: „Ostatnia poczta”. Wskazówka ta miała za zadanie ułatwić doręczenie adresatowi przesyłki. Zwrot „Ostatnia poczta” powodował wśród wielu ludzi dziwną psychozę, stawiając pocztę w hierarchii urzędów i instytucji na... ostatnim miejscu, a pracowników pocztowych jako drugą kategorię urzędników.

Polska w okresie sanacyjnym przyjęła ten ujemny sąd o poczcie i jej pracownikach w spadku z dobrodziejstwem inwentarza. Do tego przyczynił się fakt, że przyzwyczajano się u nas oceniać wartość człowieka nie według jego wykonywanej pracy, a według wysokości pobieranego wynagrodzenia.

Wiemy dobrze, że pocztowcy byli zawsze marnie płatni.

Obecnie po drugiej wojnie światowej dwa momenty przyczyniają się do złej opinii pracownika pocztowego:

Funkcjonowanie poczty, pozostawiające wiele do życzenia i zdarzające się kradzieże przesyłek.

Pierwszy zarzut znajduje swe usprawiedliwienie w braku środków technicznych oraz ubytkiem wykwalifikowanego personelu, który bądź odszedł szukając lepszych warunków bytowania, bądź też został wyniszczony w czasie okupacji. Ubytek personelu trzeba było uzupełnić elementem niewykształconym i surowym, co również nie może być bez wpływu na jakość usług pocztowych.

Kradzieże na poczcie traktować można tylko jako wypadki sporadyczne, nie może być mowy o żadnym uogólnieniu. Parszywe owce, które wkradają się w szeregi bractwa pocztowego, nie mogą psuć dobrego imienia Poczty Polskiej. Oczyszczenie kadr pracowniczych z niuczynnych elementów przeprowadzane jest zresztą na poczcie z całą surowością i energią.

Oto co nam zarzucają. A jakie atuty możemy przeciwstawić krytyce społeczeństwa?

Na pierwszy plan niech pójdą zasługi pocztowców podczas okupacji. Postawa większości była nieugięta. Pierwsza krew przelana 1 września 1939 r., to była właśnie krew bohaterów obronców Poczty Polskiej w Gdańsku. W mrokach okupacji pocztowcy dobrze zasłużyli się społeczeństwu, spełniając swój obywatelski obowiązek, przez niszczenie donosów do gestapo, przez przejmowanie rozmów telefonicznych zandarmem i aresztowanie rodaków, zagrożonych aresztowaniem itp.

Krew pocztowców obficie płynęła w miejscach kaźni, w więzieniach i obozach koncentracyjnych.

Po wyzwoleniu pocztowcy byli jednymi z pierwszych, którzy przystąpili do pracy nie szczędząc wysiłków o głodzie chłodzie, nie zastanawiając się, jaka otrzymała zapłatę za swą pracę.

Idą w pierwszej linii za żołnierzem zabezpieczając dla państwa miliony wagi amunicyj, rewindykując mienie i niosąc łączność. Łączność ta w dużej mierze przyczyniła się do zwycięstwa nad hordami hitlerowskimi. Pocztowiec polski na Ziemiach Odzyskanych był pierwszym pionierem cywilizacji i kultury. Pierwszy zaniósł i przypomiął leżyk polski. Pocztowiec dociera do najodleglejszych zakątków Polski niosąc do chłopca i robotnika — oświaty kaganek.

Pocztowiec, począwszy już od najniższego szczebla służbowego, jak ustosunkow, musi być pracownikiem wykwalifikowanym tzn. znać całą masę przepisów, zarządzeń i prawa administracyjnego, czym niejednokrotnie nie może poszczycić się pracownik innych instytucji.

Już od 20 stycznia 1945 r. w Łodzi pocztowcy masowo stanęli do pracy, organizując urzędy pocztowe, telefony i telegraf jak również tworząc jednocześnie swoją organizację zawodową.

Od tego czasu nie spoczęli w trudzie, odbudowując sprawność i dobre imię Polskiej Poczty.

Związek czuwa, by wypełnić wszelkie wady i przywary, jakie przyległy do części pocztowców podczas okupacji. Zarazem chce usunąć ze społeczeństwa ową psychozę, o której faktem mówiliśmy w wstępie, jest bowiem faktem bezsprzecznym, że im wyżej stoi społeczeństwo pod względem kultury i cywilizacji — tym lepiej docenia znaczenie poczty i jej usługi.

Piotr Kruszynski, I Sekretarz Zarządu Okręgowego Związku Zaw. Prac. Poczty i Telekomunikacji w Łodzi.

ROLA POCZTOWCA W POLSCE

Bohaterska postawa obrońców Gdańska przed nawałą germańską

Dla nakreślenia istotnej roli pracowników pocztowych w odbudowie Polski Demokratyczno-Ludowej należy scharakteryzować postawę, jaką zajęli oni wobec germańskiego okupanta po klęsce wrześniowej.



Przy okienku

Po wieczne czasy złotymi zgłoskami zapisał się w historii naszej bohaterski czyn pocztowców gdańskich z pierwszych dni września 1939 roku.

Gdy niemiecki okręt wojenny rozpoczął atak na Westerplatte, równocześnie hitlerowskie oddziały SS i policji gdańskiej zaatakowały Polską Poczta w Gdańsku. Atak pierwszy i drugi odparto — garstka pocztowców obroniła się granatami i karabinami maszynowymi. Dopiero atak trzeci łamie nierównie siły obrońców, gdy gmach pocztowy pod ogniem artylerii i miotaczy wali się w gruzy i ogarnia go pożar. Na posterunku pracy i walki giną żołnierze w pocztowych mundurach, a reszta bohaterskiej załogi w liczbie 36 osób, wzięta do niewoli, staje przed sądem wojennym.

W dniu 5.10. 1939 r. — przez rozstrzelanie ginie 36 bohaterów-pocztowców.

Wyzwolona Polska Ludowa nie zapomniła o swych wiernych synach, bowiem uchwałą Prezydium KRN został nadany Krzyż „Wirtuti Militari” jako zbiorowe pośmiertne odznaczenie dla obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku.

Kolporterzy prasy podziemnej

Szary, częstokroć niedoceniany w społeczeństwie pracownik pocztowy z licznych urzędów i agencji, zapomniał obozy koncentracyjne, obozy śmierci, ginął z bronią w ręku w powstaniu warszawskim, walcząc na wszystkich frontach z przemocą hitlerowską.

Na terenie łódzkim godnie uczczono pamięć zamordowanych w latach 1939—1945 pocztowców Okręgu Łódzkiego. Została ufundowana marmurowa tablica pamiątkowa na ich cześć, która od 1.11. 1947 r. przyozdabia hall Urzędu Pocztowego Łódź 1.

Nie byłoby pełnego obrazu postawy pracownika pocztowego, gdyby nie podkreślono jego zasług dla obrony polskości w okresie okupacji. Są liczne dowody na to, że pracownicy ci w tzw. „Generalnej Guberni” z narażeniem życia, rozprowadzali podziemną prasę, niszczyli przesyłki listowe, adresowane do Gestapo i władz policyjnych, ułatwiali przyjmowanie paczek do więźniów w obozach itd. Ta cicha, mroźna praca niejednemu Polakowi uratowała życie, niejednemu oszczędziła cierpienie i katusze.

W nowej Polsce — wobec nowych zadań

Wyzwolenie kraju postawiło przed ogółem pocztowców nowe i trudne zadania. Wszyscy obywatelsko dobrze zdają sobie sprawę z tego, że szybka odbudowa łączności

w okresie powojennym stanowiła jedno z najpilniejszych zagadnień budującej się Polski Demokratycznej. Zadania te pocztowcy wykonali.

Nie pytano się, jakie będzie wynagrodzenie za pracę. Krok w krok za posuwającą się na zachód armią szli pocztowcy, technicy i monterzy, by częstokroć jeszcze w pobliżu nieprzyjaciela zajmować budynki i urządzenia pocztowo-telekomunikacyjne i doprowadzać je do stanu używalności.

Przy tym uratowali przed rozgrabieniem przez nieuczciwe elementy olbrzymi majątek skarbowy w postaci urządzeń pocztowych, sprzętu teletechnicznego, aparatów telefonicznych, przewodów itd.

Po wyzwoleniu pracownicy pocztowi z całą energią realizowali odbudowę łączności pocztowo-telekomunikacyjnej na całym obszarze Polski. To ich dziełem było szybkie

pokrycie Ziemi Odzyskanych siecią placówek pocztowych, aby nerwem łączności jak najprędzej zespolić ziemię tę z Macierzą. To ich dziełem było przewiezienie i doręczenie milionów przesyłek.

O tym społeczeństwo polskie musi wiedzieć. Musi znać ogromny wysiłek pracownika pocztowego, tym większy i rzetelniejszy, że za swą niezwykle odpowiedzialną pracę otrzymywał i otrzymuje niższe uposażenie, aniżeli inni pracownicy przemysłu, spółdzielczości, banków itp.

Dla Polski Ludowej, dla wzrostu jej siły politycznej i gospodarczej, pocztowcy tak jak dotychczas pracować będą z całym wysiłkiem i ofiarnością w jednym szeregu z bohaterem pracy: górnikiem, włókniarzem, metalowcem.

Stanisław Brzeski, II Sekretarz Zarz. Okr. Zw. Zaw. Prac. Poczty i telekom. Łódź

PPS na poczcie Rozwój kół partyjnych

Pocztowcy w chwili obecnej przeżywają okres dojrzewania politycznego.

Już w 1945 r. w kilka miesięcy po wyzwoleniu, dzięki sprężystości kilku towarzyszy, rozumiejących i intuicyjnie wyczuwających rodzącą się nową rzeczywistość przy pomocy władz WK PPS i dzielnicy Śródmieście-Lewa, organizuje się pierwsze Koło Partyjne PPS na terenie Urzędu Pocztowego Łódź 1 przy ul. Daszyńskiego 38.

Od tej chwili obserwujemy stały rozwój naszej organizacji politycznej na terenie poczty łódzkiej i okręgu. Najlepiej świadczyć o tym będą cyfry niżej podane. Stan Organizacyjny przedstawia się następująco: kół partyjnych już zorganizowanych 11, kół partyjnych

w województwie 11, w stadium organizacyjnym znajduje się 5 kół.

Wszystkie Koła m. Łodzi organizacyjnie należą do dzielnicy Śródmieście-Lewa, która w terenie do poszczególnych komitetów powiatowych.

Wiosną tego roku został zorganizowany przy WK PPS Wydział Komunikacyjny, w którego skład weszli przedstawiciele kolejnictwa, poczty i transportu. Wydział ten ma za zadanie ochronę spraw pracowników zatrudnionych w tych rejonach, jak również usprawnienie życia komunikacyjnego na odcinku naszego województwa. Rozwiązanie zagadnienia w ten sposób przyczynia się w znacznym stopniu do usprawnienia nie tylko naszej organizacji, ale również poczty.

Dla kompletniejszego zobrazowania tych zagadnień na terenie pocztowej Łodzi muszą specjalnie podkreślić harmonijną współpracę między naszą partią a bratnią organizacją PPR, jak również ze Zw. Zawodowym, gdzie od chwili powstania aż po dzień dzisiejszy nie zauważono w sprawach o zasadniczej wadze nieporozumień. Najlepszym tego dowodem była współpraca pod każdym względem w czasie referendum i wyborów do Sejmu.

Mimo wielu mankamentów natury czysto materialnej oraz biorąc pod uwagę stosunkowo małe upolitycznienie ogółu pocztowców, należy stwierdzić bezspornie, że pracownicy pocztowi, zrzeszeni w partiach politycznych, jak również w Związku coraz wyraźniej rozumieją dzisiejszą rzeczywistość, zdając sobie sprawę ze znaczenia ich pracy dla dobra Polski.

H. Tomczyk, Sekretarz Okrę. Sekcji Pocztowej PPS

Nagrody, nagrody, nagrody...

W dniu dzisiejszym otrzymaliśmy gotową już listę nagród, której druk rozpoczynamy poniżej. W ciągu kilku dni czytelnicy zapoznają się z pełnym wykazem oczekujących w trwałych zbieraczy kuponów.

LISTA NAGRÓD:

- 1. Paczka żywnościowa 10 kg.
2. Kupon wełniany na garnitur.
3. Paczka żywnościowa 10 kg.
4. Komplet zeszytów szkolnych.
5. Paczka żywnościowa 10 kg.
6. Komplet przyborów galanterijnych.
7. Paczka żywnościowa 10 kg.
8. Obrazek w oprawie.
9. Szachy.
10. Paczka żywnościowa 10 kg.
11. Jesionka meska.
12. Paczka żywnościowa 10 kg.

Jak widać z pierwszego tuzina nagród, warto są one trudu zbierania kuponów i rozwiązywania zadań, które czeka naszych czytelników. Jutro oprócz dalszego ciągu listy nagród zamieścimy szczegółowe instrukcje dotyczące warunków konkursu. Na razie jeszcze raz przypomniemy o konieczności wycięcia kuponów i starannym przechowywaniu

ich, bowiem posiadanie pełnego kompletu jest niezbędnym warunkiem

do wzięcia udziału w konkursie świątecznym.

SWIĄTECZNA AKCJA PREMIOWA „KURIERA POPULARNEGO“ Kupon Nr. 10

Szewc w roli akuszerki Po niedozwolonym zabiegu udusił ofiarę

Ciemnota i głupota panuje jeszcze, niestety, wśród ludności wiejskiej. Dzięki temu właśnie stan zdrowotny wsi jest niejednokrotnie opłakany. Chłop zamiat udac się po poradę do lekarza, korzysta z usług znachorów i bab wiejskich. Powodzeniem cieszą się jeszcze samozwańcze akuszerki, które trudnią się przerywaniem ciąży u kobiet. Nieznajomość elementarnych zasad medycyny, barbarzyńskie sposoby przeprowadzania tego rodzaju zabiegów, narażają dziesiątki kobiet na kalectwo lub śmierć.

zmarła w piwnicy pod podłogą izby.

Po naradzie komplet sędziowski skazał Figasa na karę dożywotniego więzienia. Filasowa umiawniono.

Dwa wyroki śmierci w procesie nielegalnego Stron. Narodowego

W Rejonowym Sądzie Warszawskim zapadł wyrok w procesie na członków nielegalnego Stronnictwa Narodowego.

Na karę śmierci został skazany: Bilan Włodzimierz i Stępień Jan, Kornacki Jan został skazany na 8 lat więzienia. Ostatni oskarżony, Kącki Franciszek, na 5 lat więzienia.

W motywach wyroku sąd podkreślił świadomą działalność Bilana Włodzimierza i Stępnia Jana na szkodę państwa w okresie bezpośrednio powojennym. Działalność ta ogniskowała się w ramach nielegalnego Stronnictwa Narodowego, a później w Delegaturze b. rządu londyńskiego na kraj. Bilan, jako delegat na okręg dolno-śląski i Stępień, jako jego zastępca, pro-

wadzili akcję szpiegowską, będąc świadomymi jej szkodliwych następstw dla kraju.

Kornackiego Jana sąd uznał winnym współpracy z SN oraz współpracy z Bilanem w Delegaturze b. rządu londyńskiego. Jednak działalność jego miała mniejszy zakres i nie była szkodliwa dla państwa w takim stopniu, jak obu powyższych oskarżonych.

Kącki Franciszek został uznany winnym nielegalnych kontaktów organizacyjnych z Bilanem, nielegalnego przygotowania wydawnictw swoich prac, mimo, że mógł znaleźć legalnego wydawcę.

Oskarżonym przysługują prawo wniesienia prośby o rewizję wyroków do Najwyższego Sądu Wojakowego.

Szkolnictwo pocztowe wyrównuje braki, spowodowane przetrzebieniem kadr przez okupanta



Jednym z największych kłopotów, na jakie napotyka przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”, jest brak wykwalifikowanych pracowników i to zarówno w dziedzinie pocztowej, jak i telekomunikacyjnej, jak wreszcie i w dziedzinie wykształcenia ogólnego. Aby uporać się z zagadnieniem braku pracowników wyszkolonych, poczta uruchomiła własne szkolnictwo pocztowe i telekomunikacyjne już w roku 1945. Pomimo licznych przeszkód, wśród jakich szkolnictwo pocztowe torowało sobie drogę (problem lokalowy, brak wykładowców), osiągnęło ono obecnie poziom, który umożliwiłby wyrównanie braków pod względem przygotowania zawodowego personelu, spowodowanych znacznym przetrzebieniem przez okupanta kadr pracowników-fachowców, a co za tym idzie, usprawnił ruch pocztowy i telekomunikacyjny.

JEDNYM Z PIERWSZYCH KURSÓW pocztowych, przeprowadzonych po okupacji był uruchomiony w 1945 r., jeszcze przed powstaniem ośrodka szkolnictwa przy Ministerstwie Poczty i Telegrafów. — 6-miesięczny kurs teletechniczny, którego absolwenci zajmują obecnie stanowiska techników telekomunikacyjnych.

Podkreślić muszę, iż wprowadzono wówczas innowację, przyjmując po raz pierwszy na kurs dla techników również kobiety, które na równi ze swymi kolegami pełnią obecnie służbę techniczną nie gorzej od mężczyzn.

Jesienią roku zeszłego Dyrekcja Łódzka zorganizowała na polecenie Ministerstwa Poczty 22-miesięczny kurs teletechniczny w Łodzi o typie licealnym, kształcący nowe zastępy teletechników, których zadaniem będzie realizacja szeroko zakrojonego, przewidzianego na najbliższe lata, planu rozbudowy i unowocześnienia urządzeń telekomunikacyjnych. Na kurs ten przyjmowani byli kandydaci posiadający zasadoznio małą, lub dużą maturę szkół ogólno-kształcących.

Na kursie tego typu uczy się w roku bieżącym 106-tu słuchaczy, z których 51, uczęszczających do kl. II, opuścił prógi szkoły już w kwietniu przyszłego roku, by zacząć wyznaczane sobie stanowiska w służbie technicznej.

Nauka obejmuje, prócz szeregu przedmiotów teoretycznych z zakresu elektro-tele i radiotechniki — 2-mies. wstępną praktykę liniową w terenie (budowa i konserwacja linii teletechnicznych, instalacja aparatów telefonicznych u abonentów itd.), oraz 3-mies. praktykę stacijną (stacje telefoniczne automatyczne, stacje wzmacniakowe i stacje telegraf.) w przer-

wie wakacyjnej między I i II rakiem nauczania.

ZAMIERZENIA Zarządu Poczto-owego w tej dziedzinie znalazły oddźwięk w szerokich warstwach społeczeństwa, wyrażający się w znacznym napływie kandydatów — przy dużym odsetku jednostek z rodzin chłopskich i robotniczych, które znalazły tu dogodniejszą, niż w innych zakładach naukowych warunki kształcenia się i zapewnioną przyszłość w obranym zawodzie.

Słuchacze kursów otrzymują uposażenie, pobierają naukę bezpłatnie i korzystają z bursy i stołówek.

Prócz kursu opisanego Dyrekcja stale prowadzi 3- i 4-miesięczne kursy o charakterze administracyjnym dla pracowników umysłowych, specjalne kursy zawodowe dla telefonistek, dla monterów liniowych i stacyjnych, wreszcie dla pracowników fizycznych.

W roku szkolnym kończą kursy różnych typów przeciętnie około 450 osób, z których około 300 osób zamiejscowych korzysta z kwatery na założonej w tym celu bursie. 30% ogólnej liczby kończących stanowią jednostki pochodzenia chłopskiego, około 35% członkowie ro-

dzin robotniczych. Niezależnie od wykładów przedmiotów teoretycznych prowadzone są na wszystkich kursach również zajęcia praktyczne.

SALE WYKŁADOWE mieściły się dotychczas z braku pomieszczeń między innymi również w dwóch świetlicach, z których jedna 3-krotnie została powiększona. W międzyczasie została otwarta druga świetlica podobnego typu. Świetlice te zostały przekazane pod pieczę i do użytku Związku Poczto-owców. Prowadzenie kursów w świetlicach było ogromnie utrudnione i sprawiło różne komplikacje, wobec czego uszczęte zostały kroki w kierunku uzyskania stałego pomieszczenia, niezbędnego dla wykonania zakresu planu. Starania te zostały uwienczone powodzeniem w postaci uzyskania osobnego lokalu, składającego się z kilku sal, z których trzy zostały wykorzystane jako widne i piękne sale wykładowe, inne zaś pokoje przeznaczone na bursę dla dziewcząt — słuchaczek kursów (ok. 35 osób), które dotychczas zajmowały nieodpowiednie i niehigieniczne pomieszczenia „kątami” w urzędach pocztowych.

BURSA DLA SŁUCHACZY pomieszczona została w budynku przy ul. Kościuszki 3, gdzie stale jest ulokowanych około 150 chłopców.

Nadmienić muszę, że Dyrekcja nosi się z zamiarem uruchomienia jeszcze w roku bieżącym 10-ciomiesięcznego kursu pocztowego na poziomie licealnym, na który przyjmowani będą słuchacze obojga płci, posiadający małą maturę. Słuchacze ci będą mogli korzystać z bursy, ze stołówek, wreszcie zdolniejsi otrzymają stypendia.

Szkolnictwo pocztowo-telekomunikacyjne mimo zwalniania się pracowników i przechodzenia do innych instytucji jednak daje wyniki, gdyż na przeszło 3700 pracowników Okręgu Łódzkiego, mieliśmy w 1946 roku 1377 pracowników ze skończonymi kursami i egzaminami, obecnie zaś 1891. Tak samo wzrosła ilość pracowników z maturami szkół ogólno-kształcących, a mianowicie: z liczby 1741 w roku 1946 do liczby 1796 w roku bieżącym.

inż. H. Konecziński
dyrektor Okręgowy Poczty i Telegrafów w Łodzi

Filatelisci mogą wymieniać znaczki z zagranicą

Komisja Dewizowa zezwoliła, zarejestrowanym Stowarzyszeniom Filatelistycznym na dokonywanie wymiany znaczków pocztowych z zagranicą na następujących warunkach:

Prawo do wysyłania znaczków posiada każdy członek Stowarzyszenia Filatelistycznego w ilości 5-ciu przesyłek miesięcznie, o łącznej wartości od zł. 5.000.

Wartość polskich znaczków obiegu wych nieostemplowanych ustala się według ich wartości nominalnej, przy czym ilość takich znaczków w jednej przesyłce nie może przekraczać liczby 5 szt., jednego rodzaju. Wszystkie inne znaczki, tak stemplowane jak i nie stemplowane, krajowe lub zagraniczne, winny być wyceniane wg. bieżących cen rynkowych.

Zbieracze, pragnący wysłać wybór znaczków zagranicę winni dostarczyć Zarządowi Stow. list w stanie otwartym ze znaczkami z dołączeniem możliwie dokładnego wykazu wysyłanych znaczków. Przesyłka zostaje wyceniona i zarejestrowana przez Zarząd i nadana w stanie otwartym w oznaczonym przez Dyrekcję P. i T. urz. pocztowym.

W ten sam sposób mogą zbieracze zwracać nadesłane z zagranicy wybory znaczków. W takich przypadkach jednak winny być przedłożone Zarządowi Stow. dowody otrzymania przesyłki z zagranicy (oryginalna koperta, korespondencja itp.). Wartość takich przesyłek jest wliczana do ustalonej kwoty zł. 5.000.

Czarodziejstwo telekomunikacji

W królestwie telegrafu i telefonów

panują na równych prawach z mężczyznami - kobiety

Codziennie korzystamy z telefonu, często wypadają nam przeprowadzić rozmowy międzymiastowe. Zdejmując widelki z aparatu, nie zdajemy sobie sprawy, z jakiego korzystamy czarodziejstwa, jak bardzo skomplikowana jest aparatura, przenosząca na odległość rozmowę z niewidzialnym jej uczestnikiem.

W PODZIEMNYM LABIRYNCIE Dzięki uprzejmości Dyrekcji Okręgu Poczty - Telegr. znaleźliśmy się w gmachu Urzędu Techn.-Telegr. przy ul. Daszyńskiego w Łodzi. Schodzimy w podziemia. Otwierają się przed nami ciężkie drzwi żelazne i wchodzimy do hal tzw. „wzmocniaków”. Szereg akumulatorów za pomocą przedziwnych kabli przeprowadza prąd, dzięki któremu poprzez labirynt sieci płyną rozmowy na najdalsze, nawet zaoczniczne przestrzenie. „Wzmocniaki” dokazują cudu, że rozmowa np. z Londynem brzmi tak wyraźnie i czysto, jakby rozmówca był w tym samym pokoju, a nie był oddzielony daleką przestrzenią kontynentu i kanału. Powietrze robi się coraz kwaśniejsze, nasi przewodnicy objaśniają, że fachowcy, zatrudnieni w tych halach, nie spędzają w zatrutym powietrzu dłuższego czasu, a jako odtrutkę wypijają litr mleka dziennie. Ciężka jest dola tych, którzy dają światu możliwość korzystania ze zdobyczy cywilizacji.

Idziemy wyżej na piętra, przechodzimy obok kolosów, pnących się pod sufit, złożonych z niezmiernie skomplikowanych zwojów, kółek, śrubek i płaszczyn metalowych. Płyną przed nami równymi prostymi szeregami ażurowe prostokąty, jednakowo szare i nieodmiennie budzące podziw dla geniuszu ludzkiego, wyczerpującego z metali i okowiu cuda nowoczesnej telekomunikacji.

Nie dziwi nas wielkie przywiązanie do tego świata cudów technicznych spotkanych kierowników i pracowników. Oni kochają ten labirynt kabli grubych, cienkich i bardzo misternych. Widać to z ich spojrzeń, jakimi ogarniają aparaturę, z dźwięku ich głosów, kiedy mówią o dziełach obu stacji, od ich założenia do wybuchu wojny, o stratach, spowodowanych przez barbarzyńców niemieckich.

Natychmiast po wstąpieniu Niemców personel zabrał się do ratowania i odbudowy. Są jednak wielkie trudności. Przed wojną Szwecja dostarczała wszelkie potrzebne części i materiały, teraz w Szwecji o nie również trudno. Potrzeba jest matki wynalazków, Dzielni nasi technicy ze starych materiałów odwarżają najsłabsze części potrzebne do utrzymania i powiększania zasięgu ruchu na stacji.

„ŚWIAT KOBIET”
Idziemy coraz wyżej i oto znajdujemy się w hali telegraficznej, a potem telefonicznej międzymiastowej, które zasługują na nazwę „świata



Na stacji międzymiastowej

kobiet”. Zarówno kierownictwo oddziału, jak fachowy personel — to same kobiety.

Hala telefonów międzymiastowych, w której dwoma długimi rzędami ciągną się stoiska, połyskujące czernią lakieru — to również królestwo kobiet. Żalozne to królestwo, którego uczestniczki przykute są, jak dawniej galernicy do wiosel, do stu-

chawek, nałożonych na uszy. Długie 7 godzin pracują w ten sposób, przywiązane słuchawkami do swych aparatów, łącząc, rozłączając i notując rozmowy. Na wysokim tronie w

głębi, również związana słuchawką czuwa kontrola sprawności pracy. STACJA TELEFONÓW MIEJSKICH Przenosimy się na ul. Kościuszki, gdzie mieści się stacja telefonów miejskich. Przed nami wyrasta las wysokich, stalowych prostokątów, o skomplikowanej i misternie aparaturze. Kręcą się z pośpiechem zela-

zne kółka, pnąc się w górę aż do sufitu. Od prawa do lewa i znowu z powrotem poruszają się, jakby ręce, wykonujące pracę w zastępstwie człowieka. Jak gwiazdki ukazują się i gasną różnobarwne światelka, czerwone, zielone, żółte. Wymowę ich mrugania rozumie astronom tele-techniczny, sprawujący straż w swoim państwie cudów techniki. W tym dziale pracuje niewiele kobiet, na uwagę jednak zasługują dwie młode panie z ukończoną szkołą techniczną. Obie pracują tak dobrze, że przekonały „niewiernych Tomaszów” o tym, że kobiety są pożyteczne nie tylko ze słuchawkami na uszach.

CENTRALA AUTOMATÓW Centrala automatów połączeń miejskich pracuje już bezmała dwa dziesięć lat. Ale najlepsze urządzenia mechaniczne wyczerpują się w ciągu pracy, tak samo jak organizm człowieka. Stacja powinna być odmłodzona i rozszerzona. Przy zwiedzeniu stacji okazało się, że nie ma miejsca dla nowych aparatów.

Stalowe „roboty”, wykonujące pracę zamiast człowieka są od niego bardziej wymagające, nie będą pracowały, gdy się je nadto obciążą.

Należy koniecznie wziąć do pod uwagę i szczegółowo obmyśleć sprawę udostępnienia telefonu dalszemu abonentom. Łódź jest miastem z górami pół milionowym, której ludność wzrasta, a samo miasto nabiera coraz większego rozmachu. Telefon ułatwia, usprawnia życie wielkomiejskie. Są zawody, które znacznie lepiej mogłyby pracować, gdyby po powrocie do domu nie były odcięte z braku telefonu od świata. Do takich m. in. należy zawód dziennikarza. Rozszerzenie stacji telefonów miejskich, zarówno jak zamiana części zużytych na nowe — są to sprawy palące. S. W.

Podmorski kabel połączy Polskę z Danią

W kwietniu b.r. została zawarta umowa między Ministerstwem Poczty i Telegrafów a Generalną Dyrekcją P. i T. w Kopenhadze i Wielkim Towarzystwem Kabli Północnych w sprawie uruchomienia linii telefonicznych między Warszawą a Fredericią. Połączenie to na odcinku Kołobrzeg — Redvig w Danii przebiegać będzie kablem podmorskim. Część lądowa kabla od Kołobrzegu do Warszawy jest już przygotowana. Jak również przygotowana jest aparatura telegraficzna.

Największą przeszkodą w szybkim wykonaniu umowy jest zamknięty obszar w porcie w Kołobrzegu; młyn uniemożliwiał naprawę uszkodzeń w kablu na tym odcinku.

Nowo uruchomiony kabel wyposażony w nowoczesne urządzenia niezawodnie przewodził się do przyśpieszenia obrotu korespondencji z państwami Skandynawskimi, Anglią i Francją. Jak również umożliwi szyb-

kie przesyłanie telegramów z Państw Bałkańskich do Państw Skandynawskich

2000 dzieci polskich repatriował PCK do 20 listopada br.

Od czerwca 1946 roku do 20 listopada br. śląsko-dąbrowski okręg PCK przejął przeszło 2.000 dzieci polskich w wieku od pół roku do 15 lat repatriowanych z różnych stref okupacyjnych Niemiec. Większość stanowiły dzieci wywiezione z Polski w czasie okupacji do Niemiec w celu germanizacji. W liczbie 2.000 znalazły się

również dzieci urodzone w Niemczech w czasie okupacji i po wojnie oraz te, które w wyniku działań wojennych znalazły się w Indiach, Afryce, Persji, Hiszpanii itp.

Około 75 procent repatriowanych dzieci odnalazło swe rodziny, reszta przebywa w zakładach opiekuńczych.

Opłaty celne od przesyłek pocztowych

OPLATY CELNE
Z dniem 28. 10. 47 r. władze skarbowe podwyższyły opłatę celną manipulacyjną od przesyłek pocztowych z danymi nadchodzącymi z zagranicy

Dotychczasowa jednolita opłata w wysokości 10 zł została obecnie różniczkowana i wynosi:

Za przesyłki o wadze do 2 kg — 50 zł, za przesyłki o wadze powyżej 2 kg — 5 kg — 200 zł za przesyłki o wadze powyżej 5 kg — 20 kg — 300 zł

Opłaty te są ścigane przy doręczeniu przesyłek pocztowych.

